Nr. 194. — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 25 sierpnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Baxylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

(Nowe ministerstwo serbskie. — Prasa rosyjska o pobycie Stambułowa w Carogrodzie.)

Serbskie ministerstwo Pasicza zostało oficyalnie pochowane wraz z rządami bunczucznych radykałów. Pasicz ustąpić nie chciał, lecz Ristic wyparł go przemocą. Jeszcze w ostatniéj chwili swego panowania Pasicz kazał wysłać depeszę, w któréj zaprzeczał wiadomości o przesileniu i nazwał je kłamstwem liberałów. Lecz niestety daremne trudy, bo godzinę późniéj oznajmił telegram urzędowy, że utworzył się gabinet Awakumowicza. Panowanie radykałów zostało tedy złamane — Ristic wolę swoją przeprowadził i własnemu stronnictwu powierzył ster nawy państwowéj. Marzył on już dawno o takiéj zmianie, i ta okoliczność była też istotnym powodem zatargów pomiędzy nim a Pasiczem.

Liberalny gabinet Awakumowicza połączył najzdolniejszych ludzi swego stronnictwa. Pod względem inteligencyi stoi on wyżéj od gabinetu Pasicza, którego członkowie byli mniej wykształconymi politykami. W szeregu nowych ministrów znajduje się tylko trzech mężów, którzy piastowali już teki ministeryalne — prezes gabinetu Awakumowicz, minister wojny jenerał Bogiczewicz i minister wyznań i oświaty prof. Boszkowicz. Pan Awakumowicz, który wraz z przewodnictwem objął ministerstwo spraw zewnętrznych, jest najlepszym adwokatem w Białogrodzie i przyjacielem Rosyi. Po wyniesieniu Risticza do godności rejenta, objął on kierownictwo stronnictwa liberalnego, dzięki swéj świetnéj wymowie i zdolnościom politycznym. Teka spraw zewnętrznych mniéj jest stósowną dla Awakumowicza. Nadawałby się on lepiéj do zarządzania sprawami wewnętrznemi, które wymagają właśnie takiéj energii i stanowczości, jaką posiada nowy prezes ministrów. W procesie przeciw ekscendentom przy wydaleniu królowéj Natalii bronił on oskarżonych i wywodził, że wydalenie królowéj pogwałca prawo i konstytucyą.

Nowy minister wojny, jenerał Bogiczewicz, kuzyn króla i krewny Risticza, będzie silną podporą dynastyi i rejencyi. Jest on umiarkowanym politykiem i umiarkowanym przyjacielem caratu.

Minister finansów, dyrektor kolejowy Strojanowicz (russofil), nie dorośnie zapewne swemu trudnemu zadaniu na stanowisku ministra finansów. — W sprawach skarbowości posiada on niedostateczne wiadomości, zwłaszcza, że Serbia jest finansowo bardzo „zaszarganą“. Nie potrwa też długo, a zastąpi go jaki bieglejszy finansista. Najstósowniejszym następcą jego byłby Włodzimierz Jowanowicz, który piastował już niegdyś tekę finansów za rządów liberalnych.

Nowy minister robót publicznych, rektor akademii Alkowicz, nie odznaczył się dotychczas żadnym oryginalniejszym czynem w dziedzinie politycznéj. Jest on po prostu nowicyuszem politycznym, a w obejściu bardzo miłym, inteligentnym i umiarkowanym mężem.

Minister wyznań i oświaty, profesor Jan Boszkowicz, jest politykiem umiarkowanym i mężem zawodowym w sprawach, tyczących się oświaty.

Minister spraw zewnętrznych, adwokat Riborac, jest pamiętnym mówcą, który na zimowem posiedzeniu skupczyny występował najgłośniéj przeciw radykałom i gabinetowi Pasicza, oraz ujmował się za królową Natalią. Jest on energicznym mężem, który zaprowadzi niebawem surowy rygor wśród urzędników radykalnych. Jemu też przypadło w udziale oczyszczenie Serbii z urzędników policyjnych, powiatowych i z prefektów obwodowych, którzy należą do stronnictwa radykalnego, oraz obsadzenie tychże urzędów liberałami.

Minister sprawiedliwości, adwokat Veliczkowicz i minister handlu Gwodicz, nie należeli dotychczas do żadnego gabinetu, lecz zdolności ich każą przypuszczać, że będą dobrze zarządzali swojemi tekami. Obydwaj są umiarkowanymi russofilami.

„Stambułow — Carogród, sułtan — Rosya“ — oto cztery słowa, streszczające najważniejszy wypadek polityczny, którym się od dwóch tygodni zajmuje cały świat polityczny. Prasa europejska przypisuje niezwykłe znaczenie audyencyi, jaką miał Stambułow u sułtana, tylko dzienniki petersburskie i moskiewskie starają się przedstawić pobyt prezesa bułgarskich ministrów nad Złotym rogiem, jako wypadek bez najmniejszéj doniosłości. Na czele tych pism stoi przedewszystkiem „Nowoje Wremia“. Zdaniem tego dziennika, podróż Stambułowa do Carogrodu nie była niczem więcéj, jak operetkowym *coup de théâtre*. W podobny sposób jak Stambułowa, zwykł przyjmować sułtan, zwłaszcza po uroczystości selamliku, dostojników swego państwa i rozmaitego rodzaju turystów europejskich. Posłuchanie zresztą miało charakter zupełnie prywatny, a okoliczność ta nie może być pominięta przy ocenieniu audyencyi. Sułtan obdarował wprawdzie Stambułowa na pożegnanie kosztowną tabakierką, lecz podobne podarunki otrzymali przedtem Grekow, Naczewicz, Stoiłow, Bełczew, Dymitrow i inni Bułgarowie, stojący w usługach „uzurpatorskiego“ rządu, a przecież sprawa „Koburga“ nie posunęła się ani krok naprzód. Przytoczony dziennik rozwodzi się następnie długo i szeroko o zarządzeniach, które musiały być poczynione dla zabezpieczenia życia Stambułowa i nazywa w końcu podróż „spacerem pod osłoną żandarmeryi“, z którego prezes gabinetu powrócił do Zofii rozczarowany w swych nadziejach.

Również „Nowosti“ odmawiają podróży wszelkiego poważniejszego znaczenia. Zdaniem tego organu, audyencyę u sułtana wyjednali Stambułowowi „zagraniczni przyjaciele Koburga.“ Z rad, udzielonych przez sułtana Stambułowowi, to jedno należy wnosić, iż Wys. Porta nie myśli awanturować się dla Bułgaryi. Tyle ostrożny i niedowierzający polityk, jak sułtan, nie da się z pewnością nakłonić do kroku, który musiałby zprowadzić oziębienie, a może nawet coś więcéj w rosyjsko-tureckich stósunkach. O ile się zdaje, Stambułowowi chodziło głównie o wyzyskanie w Carogrodzie „sfałszowanych dokumentów rosyjskich“, między któremi znajdowało się kilka, mogących napełnić Wys. Portę zaniepokojeniem. Nie ma wątpliwości, iż prawił on wiele sułtanowi i w. wezyrowi o greckich i serbskich intrygach, szerzonych w Macedonii za inicyatywa Rosyi, celu swego jednak nie dopiął, albowiem nad Bosforem wiedzą bardzo dobrze, iż serbskie i greckie agitacye w Macedonii nie dorównywają ani w części bułgarskim.

Gdy dwa przytoczone wyżéj pisma usiłują w sposób, posunięty aż do śmieszności, odmawiać pobytowi Stambułowa w Carogrodzie znaczenia, „St. Pet. Wiedomosti“ innego są zdania, a przynajmniéj nie odzywają się o wizycie téj z lekceważeniem. Wedle tego dziennika podróż premiera bułgarskiego do stolicy tureckiéj była bezwątpienia aktem niezwykłéj odwagi, a dyplomacya rosyjska ma wszelki powód do zwracania bacznéj uwagi na działalność ruchliwego i zręcznego przeciwnika. Sułtanowi, jako suzerenowi Bułgaryi, przysługiwało bezwątpienia prawo przyjmowania Bułgara. Jeżeli się jednak zważy, iż tym Bułgarem jest Stambułow, i że tenże postawił faktycznie na kartę swe życie, byle tylko przedłożyć osobiście swe życzenia, wówczas uprzejmość, z jaką został przyjęty, w innem zupełnie przedstawiła się świetle. O ile wiadomo, Stambułow przedsięwziął niebezpieczną dlań podróż celem przeprowadzania uznania księcia Ferdynanda i połączenia kolei bułgarskich z tureckiemi.

Telegramy.

Paryż, 23 sierpnia. „Figaro“ publikuje dzisiaj interwiew swego współpracownika z księciem Ferdynandem bułgarskim. Książę miał oświadczyć, że wykonanie wyroku na czterech Bułgarach, skazanych na śmierć w procesie Belczewa, zupełnie pochwala i w ogólności zgadza się ze Stambułowem pod każdym względem.

Paryż, 23 sierpnia. Wedle doniesienia z Buenos-Ayres, prezydent argentyńskiéj rzeczypospolitéj, Pellegrini, cofnął swoje podanie o dymisyą.

Londyn, 24 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro, że były prezydent brazylijski, Fonseka, umarł.

Londyn, 24 sierpnia. „Standard“ donosi ze Shanghai, że rząd rosyjski odpowiedział na zapytanie chińskiego przedstawiciela, że ekspedycya Janowa na wyżyny Pamiru, ma na celu zbadanie tych okolic. Rosya nie zajmie żadnéj części terytoryum pamirskiego.

Bruksela, 23 sierpnia. Rząd niezależnego państwa Kongo, odebrał wiadomości z Yakomy z dnia 21 czerwca, z których wynika, że pomiędzy francuzkiemi władzami, a władzami państwa Kongo, nie istniał żaden poważny rozstrój. Ośmdziesiąt kilometrów poniżéj Yakomy, nad prawym brzegiem rzeki Kotto, leży ów kraj, w którym Poumayrac z 30 towarzyszami doznał tego samego losu, co Crampel.

Petersburg, 23 sierpnia. *Dzisiaj ogłoszono carski ukaz, dozwalający na wywóz żyta, rżannéj mąki i koniczyny wszelkich gatunków.*

Petersburg, 23 sierpnia. Dziennik urzędowy występuje stanowczo w obec doniesień zagranicznych dzienników, jakoby żydzi rosyjscy byli wystawieni na okrucieństwa. Mianowicie bezpodstawnem jest doniesienie „Daily News“, jakoby żydów z Moskwy i Petersburga powiązano i piechotą odstawiono do oznaczonych miejscowości, lub na Sybir. W Rosyi krępuje się tylko więźniów, ale i tych nie transportuje się piechotą. (O! hypokryzyo!). Dziennik urzędowy kończy, że względem żydów nie popełnia nikt okrucieństw, lub gwałtu i że odnośne doniesienia dziennikarskie są zmyślone.

Petersburg, 23 sierpnia. Dyrektor komunikacyi drogowéj w obwodzie mohilewskim i 5 wyższych urzędników administracyjnych tego obwodu, zostali usunięci ze służby i mają być stawieni przed sąd za rozmaite korupcye, które popełniali ze szkodą korony.

Gminden, 23 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef złożył tutaj bawiącemi królowi duńskiemu wizytę i po dwugodzinnym pobycie wyjechał do Ischl.

Wiedeń, 23 sierpnia. „Polit. Corresp.“ donosi z Zofii, że tureckim komisarzem dla wystawy w Filipopolu został mianowany Dżemel bej.

Białogród, 23 sierpnia. Zaniechano zamierzonych owacyi dla nowego gabinetu i rejencyi w interesie spokoju. Większa część wyższych urzędników, należących do radykalnego stronnictwa, opuściła swoje stanowiska. Odwołanie kilku zagranicznych reprezentantów Serbii uchodzi za pewnik.

Białogrodzki wydział radykalnego stronnictwa zwołał na 25 bieżącego miesiąca ogólny meeting do Białogrodu.

Wiedeń, 23 sierpnia. Zmiana ministerstwa w Białogrodzie jest wyłącznie eksperymentem Risticza, który chciał pozbyć się radykalnych, jako za silnych, a oddać władzę w ręce partyi liberalnéj, do któréj sam należy, a która będzie jego słuchała, nie stawiając oporu, jak radykalni. Jak eksperyment wypadnie, trudno przewidzieć. Zapewne nie obejdzie się bez zamieszek.

Białogród, 23 sierpnia. Program nowego gabinetu znajduje wszechstronne uznanie. Upadek rządu radykalnego w wielu kołach wzbudza obawy. Partya liberalna przygotowuje owacye dla Risticza i dla nowego gabinetu, między innemi korowód z pochodniami i uroczysty bankiet. Większa część naczelników wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrznych została w drodze telegraficznéj usunięta ze służby.

Jak zapobiedz nieuczciwéj konkurencyi w handlu i przemyśle?

I.

W prasie niemieckiéj pojawiają się coraz częściej skargi na szerzenie się nieuczciwego postępowania w handlu i przemyśle. Pewna właścicielka interesu w Augsburgu, która popadła w konkurs, oświadczyła niedawno temu publicznie, że musiała ogłosić upadek *„zmuszona do tego przez powstałą w ostatnim czasie, a pracującą za pomocą wszelkich możliwych niegodziwych środków konkurencyą“*, przez co stało się dla niéj rzeczą niemożliwą pozostać na uczciwéj drodze, to znaczy, gdyby się nie zdecydowała pracować za pomocą tych samych środków. Faktem jest, że z roku na rok wiele tysięcy uczciwych kupców i przemysłowców ponosi ciężkie straty a często dochodzi do ruiny wskutek intryg nieczystéj konkurencyi.

W ostatnim czasie ukazało się kilka publikacyi, które się zajmują konkretnie sprawą, jakby uchronić się przed temi stratami, jakie dla uczciwego, wedle zasad ścisłéj rzetelności prowadzonego handlu i przemysłu wynikają z konkurencyi, która nie jest wybredną w wyborze swych środków. Pierwsza z odnośnych broszur nosi tytuł: *„Przyczynek do rozwiązania kwestyi żydowskiéj przez Cezarego Astfalcka w Kolonii n. R.“*

Autor, należący zresztą politycznie do liberalnego stronnictwa, traktuje sprawę z punktu widzenia kwestyi żydowskiéj; chce on dać odpowiedź na tę część kwestyi żydowskiéj, „któréj rozwiązanie byłoby zbawieniem dla Niemiec: kwestyą żydostwa handlowego“, a ma on tu na względzie „nie tak skargi na lichwę przy sprzedawaniu bydła i gruntów, oraz przy wypożyczaniu pieniędzy, którą starają się usunąć dzielni przywódzcy stronnictw i działający w tych stósunkach ochraniająco-produktywnie antysemici (n. p. przez westfalski i środkowo-niemiecki związek chłopski); jak raczéj skargi rękodzielników średniego i małego stanu rzemieślniczego i kupieckiego na zmyślone wyprzedaże likwidacyjne i konkursowe celem osiągnięcia bajecznych cen za stary towar itd., na nieuczciwe aukcye celem sprzedania t. zw. towarów tandetnych itp., na przechowywanie nieuczciwie nabytego towaru, pociągające za sobą zepsucie personału składowego, na sprzedaż na raty, przyczem zawsze kupujący narażony jest na stratę, na handel po domach, na podróżujących, którzy sprzedają detalicznie, sprzedaż po ulicach i drogach, niedozwoloną konkurencyą handli stałych, wyzyskiwanie odstraszających stron postępowania submisyjnego, np. sprzedajności, niewłaściwe i niejasne podawanie firm celem pozbycia się towaru itp., lichwę pieniężną w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, na reklamy najróżnorodniejszego rodzaju (n. p. każdy kupujący otrzyma elegancki kapelusz męski w dodatku; przy zakupie towarów za 2 m. parę pantofli męzkich lub damskich *gratis*; sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych itp.), podstępne sprowadzanie chłopów do składu, łudzenie przedstawianiem fałszywych faktów za pomocą towarów służących na ponętę, towarów odpadkowych i tandetnych.“

Broszura piętnuje treść téj nieco mało uporządkowanéj listy jako „materye, których źródło wedle powszechnego zapatrywania należy przypisać wyłącznie, albo prawie wyłącznie, żydowskiéj zmyślności“. Zarzut ten spotyka „i wtenczas jeszcze przeważnie specyficzne żydowsko-handlowe zachowanie się, gdy chrześciańscy kupcy w pewnych kierunkach grzeszą także. Grzeszący oświadcza regularnie, a głos ludu potwierdza to: chrześcianin ma przed sobą przymusowy wybór, albo pójść tą samą drogą, albo zginąć. Zresztą cierpi powszechna moralność kupiecka w obec przykładów rezultatów, jakie żydzi osięgają na krętych drogach w kupiectwie.“

Autor nie jest antysemitą w zwyczajném znaczeniu tego wyrazu. Powiada on wyraźnie, że przodkowie nasi stworzyli gwałtem lub wyhodowali sztucznie jednostronną a nam dziś tak niewygodną zmyślność żydów w sprawach handlowych, gdyż odebrali żydom prawie wszystkie środki, któreby im były mogły umożliwić partycypowanie w innych pracach chrześcian. Dopóki atoli usiłowania rozumnych żydów, aby w swym szczepie wzbudzić smak do innych rzeczy a nie do samego handlu i podobnych czynności, nie odniosą pożądanego rezultatu, należy to uznać jako fakt, że żyd w skutek swéj przez chrześcian gwałtownie lub sztucznie spotęgowanéj zdolności z małemi wyjątkami nie hoduje ani owiec, ani wołów, nie orze ani nie sieje, nie kopie kruszcy, ani węgli, że młot i kowadło, służba policyjna i morska, jako też wszystkie mozolne, mało przynoszące gałęzie totalicznego handlu są mu obce; że atoli wyzyskuje wszystkich swoich współobywateli, którzy gospodarują i spełniają wszystkie inne mozolne funkcye powszedniego żywota.

W obec tego żąda autor „wzmocnionéj ochrony wyzyskiwanych warstw w obec wykroczeń żydowszczyzny“. Zdaniem jego, istnieje „niebezpieczeństwo, że całe warstwy ludności i stanów ulegną wybujającemu żydowstwu handlowemu moralnie lub materyalnie, to znaczy: we walce o zagrożony byt, albo nawrócą się na szmulowiznę lub też zubożeją“.

Antysemici, zamiast szczuć na żydów, powinni, zdaniem autora, starać się wspólnie z prawymi żydami o rozwiązanie kwestyi żydowstwa handlowego. W tym celu radzi autor, aby w każdem miejscu, w którem nieuczciwi kupcy żydowscy rozpostarli swe panowanie, połączyli się między sobą przyzwoici obywatele żydowscy i chrześciańscy (chłopi i gospodarze, rzemieślnicy, wielcy i mali kupcy, fabrykanci, kapitaliści, robotnicy, artyści, uczeni, lekarze, adwokaci, notaryusze i urzędnicy) i aby utworzyli towarzystwo przeciwko wszelkim nierzetelnym machinacyom w handlu i przemyśle.

Rada autora bardzo piękna, ale nie praktyczna. Umiał on wskazać złe — ale lekarstwa na nie skutecznego nie przepisał.

Przeciw Bismarckowi

wystąpił nawet organ barona Stumma, „Saar- und Blies-Ztg.“, tego najwierniejszego przyjaciela ekskanclerza.

„Już dłużéj nie godzi się być obojętnym — tak pisze ta gazeta — na postępowanie ks. Bismarcka, gdy chodzi o agitacyą antymonarchiczną i wszelką podkopującą powagę. W takim razie każdy patryota winien wystąpić jawnie, chociażby to mogło mu być bardzo przykrem. Ks. Bismarck jest śmiertelnym człowiekiem, ale nieśmiertelnemi są jego zasługi, monarchia atoli jest zasadą, stojącą ponad śmiertelnym człowiekiem. Jedynie silna władza monarchiczna, łagodzona kontrolą reprezentacyi ludu, jest zdolną obronić przed zewnętrznemi i wewnętrznemi niebezpieczeństwami, jak tego każda strona historyi niemieckiéj i świetna epoka ks. Bismarcka dowodzi. Jest to szczególną ironią losu, że jesteśmy zniewoleni bronić téj zasady wobec męża stanu, któryby bez téj zasady nie był przeprowadził żadnego z swych planów. Prawie zdawałoby się, jakoby trzymał się on tego zdania: „król może być absolutnym, jeśli pełni wolę moją.“ Jedném z najgorszych jest to, że książę radził w Jenie ustawiczną kontrolę wyborców nad ich deputowanym i wpływanie na jego przekonania przez udzielanie wotum zaufania lub niezaufania. Przecież parlament jedynie wtedy może spełnić swoje zadanie, jeżeli deputowany sumienne i samodzielne zajmie stanowisko w obec poszczególnych kwestyi; ustawiczne wpływanie wyborców na posła doprowadziłoby do referendum w Szwajcaryi, które może być dobrém w małym kraju, ale w wielkiém państwie musiałoby doprowadzić do rozstroju i anarchii. Jak mało książę Bismarck zna niemieckie stósunki parlamentarne, dowiódł tego w Jenie, twierdząc, że każda frakcya dąży do tego, aby samodzielnie rządzić i że przywódzcy frakcyjni prawie więcéj absolutnie postępują, jak absolutny monarcha w obec swych poddanych.

Najbardziéj ubolewaliśmy — tak pisze ten organ daléj — nad wyrażeniem ks. Bismarcka w Wajmarze, gdzie to podług autentycznych zapisków powiedział, iż „w tym kraju jest mało malkontentów“ a następnie, satyrycznie się uśmiechając, dodał: „w każdym razie mniéj, niż gdzieindziéj.“ A przecież Sasko Wajmarskie wysłało do parlamentu aż trzech wolnomyślnych, których książę „reichsfeindami“ nazywa, a między tymi trzema posłami jest dr. Harmening, któryby równie spokojnie mógł zasiadać między socyalistami. W każdym razie to wyrażenie księcia przyczyniło się do tego, że do szeregów monarchicznych wniesiono niezadowolenie radykałów. Jeżeli przeciw temu nie będzie wkrótce reakcyi z kół zdrowych i patryotycznych, to lękać się należy, aby zdrowy dotychczasowy rozwój stósunków w Niemczech, nie przybrał nader dla państwa szkodliwego kierunku.“

Rezolucye w sprawie szkólnéj
uchwalone na wiecu katolików austryackich w Linzu

brzmią, jak następuje:

A. *Szkoła ludowa.*

1) „Wiec katolicki oświadcza, iż lud katolicki w Austryi obstaje niewzruszenie przy swem uprawnionem żądaniu zaprowadzenia szkoły wyznaniowéj i żąda jak najusilniéj, aby urzeczywistniono szkołę wyznaniową pomimo licznych trudności.

2) Wiec katolicki przeto zwraca do wszystkich prawdziwie po katolicku myślących ludzi, którzy należą do różnych ciał prawodawczych jak: do Izby

Panów, Izby deputowanych i do sejmów królestw naglące żądanie, aby najprzód wpływały w tym kierunku, iżby żądanie to katolickiego ludu jak najprędzej zostało urzeczywistnionem.

3) Wiec katolicki spodziewa się atoli także ze strony katolickich ludów monarchii, że bez różnicy języka wybierać będą do ciał reprezentujących mężów, którzy bez szkody dla ciał reprezentujących mężów, którzy bez szkody dla swego innego programu stanowczo wystąpią za szkołą wyznaniową.

4) Wiec katolicki oczekuje daléj, iż wszyscy katolicy przy wyborach do lokalnych i obwodowych rad szkólnych takich tylko będą wybierali mężów, którzy są zdolni i gotowi występować z energią w obronie chrześciańsko-katolickiego wychowania dzieci.

5) Zważywszy, że w państwie prawnem wszyscy poddani mają być traktowani wedle równych zasad prawa, kładzie wiec katolicki katolickim konserwatywnym deputowanym na sumienie, aby się starali, iżby: 1) rodzice, którzy dzieci swoje kształcą w prywatnéj, przez państwo uznanéj szkole, zostali jak najprędzéj uwolnieni od systemu repartycyi na szkoły publiczne; 2) aby szkoły prywatne, które spełniają wszystkie przez państwo żądane warunki, bez osobnego pozwolenia państwowego mogły natychmiast uzyskać prawo szkół publicznych; 3) aby miejscowemu proboszczowi powierzono prawnie inspekcyę szkólną.

6) Zważywszy, że czynność katolickich stowarzyszeń w dziedzinie szkoły nie tylko już zdołała ale i nadal zdolną będzie osięgnąć godne uwagi rezultaty przez zakładanie zakładów naukowych i wychowawczych, mianowicie zakładów kształcących nauczycielki i nauczycieli z ściśle katolickim charakterem, zważywszy, że czynność stowarzyszeń katolickich nadaje się, by wywrzeć bezpośrednio skuteczny wpływ na prawne rozwiązanie kwestyi szkólnéj w duchu chrześciańskim, wiec katolicki uznaje i poleca jak najgorliwsze popieranie wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń, mianowicie katolickiego związku szkólnego dla Austryi, stowarzyszenia przyjaciół dzieci w Salzburgu, katolickiego związku wychowawczego w Vorarlbergu, związku dla kształcenia nauczycieli w Strebersdorfie, wreszcie katolickich szkół i zakładów klasztornych.

7) Wiec katolicki wyraża radość swoją z powodu przedwstępnych kroków, przedsięwziętych we Wiedniu, celem założenia „katolickiego związku nauczycielskiego dla Austryi,“ który ma popierać tak interesa stanu nauczycieli katolickich, jako też wychowanie dzieci w szkole. Dziękuje on z całego serca mężom zasłużonym, którzy dali do tego inicyatywę, mianowicie owym dzielnym i wiernym swym zasadom nauczycielom katolickim, którzy zaraz z początku wzięli udział w stworzeniu téj od dawna niedomagającéj gałęzi życia związkowego. Wyraża on nadzieję, że z tego związku nauczycielskiego utworzą się w stopniowym organicznym rozwoju stowarzyszenia prowincyonalne i obwodowe.

B. *Uniwersytety.*

Zważywszy, że 1) arystoteliczno-tomistyczna filozofia wystarcza wymaganiom naukowym, 2) popiera znakomicie życie religijne i moralne, 3) daje wyborne zasady należytego uregulowania państwa i 4) dawniéj bywała wykładaną na uniwersytetach, zwraca się wiec katolicki ze względu na Encyklikę Leona XIII *Aeterni patris* z 4 sierpnia 1879 r., która poleca jak najgoręcéj studyum św. Tomasza, do posłów katolich z prośbą, aby wpłynęli na k. c. ministerstwo oświaty, iżby przy fakultetach filozoficznych uniwersytetów austryackich urządzono katedry dla filozofii arystoteliczno-tomistycznéj.

Wiec katolicki wnosi, aby ustanowiono stały komitet, któryby w porozumieniu z najprzewielebniejszym episkopatem organizował kształcenie katolickich, akademickich sił naukowych.

Wiec wyraża zupełną swoją zgodność i uznanie dla związku, mającego na celu założenie i utrzymanie wolnego uniwersytetu katolickiego w Salzburgu i wzywa wszystkich katolików w Austryi, aby popierali wszelkiemi sposobami najusilniéj to tak dla interesów religijnych, jak naukowych nadzwyczaj potrzebne i błogie w skutki przedsiębiorstwo.

Francuzki protektorat na Wschodzie.

Rzym, 17 sierpnia.

Opieka nad chrześcianami w rozmaitych krajach bliższego i dalszego Wschodu stanowi od wieków przywiléj francuzkiego rządu.

W Chinach i w Anamie stosunek ten wyrobił się siłą warunków i wypadków, przedewszystkiem wpływem misyonarzy francuzkich z kongregacyi paryzkiéj „Missions étrangeres“, która tak dalece narodowe cele ma na oku obok religijnych, że cudzoziemców nie przyjmuje do swego misyjnego seminaryum, niemniéj jak i francuzkich również lazarystów.

Protekterat Francyi nad dalekim Wschodem utrwalił się i przybrał prawny charakter przez wojny prowadzone za Napoleona III w sześćdziesiątych latach w obronie prześladowanych katolików w Chinach i Anamie. W Turcyi opieka Francyi nad katolikami sięga bardzo dawnych czasów, bo szesnastego wieku. Stara polityka dworu francuzkiego, skrycie lub otwarcie podtrzymująca turecki półksiężyc w jego walce z chrześciaństwem, aby trzymać w szachu i osłabić przewagę cesarstwa i Habsburgów, a pośrednio także i niemiły wpływ Papieży, miała przynajmniéj jednę dodatnią stronę: działalność na korzyść uciśnionych katolików na Wschodzie, ochronę ich praw i ujmowanie się za ich krzywdami. Wierny przyjaciel wielkiego Solimana Franciszek I, tudzież tajny sprzymierzeniec hord muzułmańskich, oblegających Wiedeń, Ludwik XIV, tą opieką nad chrześcianami w Turcyi starali się okupić grzechy egoistycznéj swéj dyplomacyi.

W najnowszych czasach, bo w roku 1860, opiekę swą Francya zaznaczyła znów czynnie, wysyłając do Bejrutu zbrojną flotę w celu pomszczenia kilkunastu tysięcy chrześcian wyrzniętych w Damaszku i na Libanie, tudzież dla ochrony pozostałych przed muzułmańskim fanatyzmem.

Protektorat — jak każda władza — daje przywileje, ale w zamian wkłada obowiązku.

Przywilejem Francyi jest aż dotąd wyłączne reprezentowanie i bronienie praw katolickich tuziemców i katolickiego Kościoła w Turcyi, podobnie jak w Persyi, w Chinach, w Japonii i w Anamie. Stolica święta, jeżeli nawet ma swego urzędowego przedstawiciela w tych krajach, nie znosi się jednak z dotyczącemi rządami wprost, lecz jedynie za pośrednictwem posła lub rezydenta francuzkiego. W ten sposób naprzykład delegat apostolski w Carogrodzie, ksiądz Arcybiskup Bonetti przedstawiany bywa tureckim władzom przez francuzkiego ambasadora, a posłuchania ma tylko na prośbę i w obecności członków poselstwa i interesa załatwia nie wprost, lecz przez ambasadę.

Konsul francuzki ma pierwsze miejsce, odrębne i honorowe, we wszystkich kościołach i przy wszystkich uroczystościach katolickich na całym Wschodzie, wszystko jedno jakiéj narodowości są misyonarze. Więcéj: do niedawna wszyscy misyonarze udający się na prace apostolskie do odnośnych krajów, Włosi, Niemcy, Anglicy, Hiszpanie zaopatrzeni być musieli francuzkiemi paszportami. Dopiero niemieccy misyonarze w Chinach zerwali z tą tradycyą, biorąc od swego rządu paszporty.

Wszystkie szkoły katolickie na Wschodzie, utrzymywane ze składek wszystkich katolickich narodów, mają charakter narodowy francuski, wykłady w języku francuskim i we francuzkim duchu. Wpływ na nie, nieraz stanowczy, ma francuzki konsul, w którego okręgu one się znajdują. Nie dziw też, że dzięki temu język francuski na Wschodzie więcéj jest rozpowszechniony niż włoski, który był dawniéj językowem ogniwem całéj różnoplemiennéj ludności w Turcyi i Egipcie. Zacząwszy od wspaniałego uniwersytetu św. Józefa w Bejrucie, kierowanego przez francuzkich Jezuitów, aż do najlichszej szkółki i ochronki wiejskiéj na Libanie, wszystkie zakłady, powołane do życia przez Kościół i podtrzymywane ofiarnością wiernych całego świata, obok szerzenia wiary katolickiéj, są istotnemi ogniskami francuskiego narodowego wpływu.

Za tę ogromną, zaprawdę zbyt wielką usługę, jaką jéj oddaje Kościół katolicki, cóż w zamian daje mu Francya?

Nie mówiąc o dawniejszych latach — w których do jakiegoś stopnia przynajmniéj opieka francuzka dawała pewne korzyści i gwarancye — w stósunku obecnym Francya ma same korzyści, katolicy — same szkody. Już podczas rozruchów w Tien-Tsin w r. 1871 Francya ani obronić, ani pomścić, ani zabezpieczyć na przyszłość katolików w Chinach nie potrafiła. W tym samym czasie wybuchło krwawe prześladowanie w Japonii i kilka tysięcy ofiar wywieziono na wygnanie, lub zamęczono. Francya ograniczyła się na kilku wodnistych notach i biskupowi nakazała, aby chrześcian zostawił ich losowi i nie ważył się im udzielać religijnych pociech i pomocy. W kilka lat późniéj od roku 1880, rozpoczęły się straszne peryodyczne rzezie w Chinach i Anamie. Obliczają, że w tym dziesiątku lat wymordowano w owych dwóch krajach 120,000 chrześcian, nie licząc tych, co wyginęli z głodu i nędzy, straciwszy całe swe mienie i możność zarobku. Cóż zrobiła Francya? Niedołężną i niezręczną polityką rozniecila ogień, a potem oddała nieszczęsne ofiary na pastwę katom, nie uczyniła nic dla ich ratunku. Zamiast wspomódz misyonarzy, wzmocnić stanowisko i wpływ chrześcian, kokietowała z poganami, zaznaczała na każdym kroku bezwyznanioweść obecnych rządów, mięszała się do spraw katolików na to tylko, aby ich szykanować i upokarzać, nigdy — dla pomocy i obrony.

Podobnem, może jeszcze nieprzychylniejszem dla Kościoła było i jest postępowanie Francuzów w Turcyi, tylko że przechodzi ono niepostrzeżenie, bo go nie uwydatniają krwawe tragedye, jak w Chinach i Anamie. Wiadomo, że w obecnem ukształtowaniu się stósunków na Wschodzie katolicyzm ma tam jednego tylko wroga, ale na życie i śmierć. Tym nie jest Islam, dla katolicyzmu obecnie obojętny, czasem nawet życzliwy, ale schyzma. Walka z greckimi schyzmatykami, mającymi za sobą rosyjską opiekę i rosyjskie pieniądze, to historya katolików na Wsehodzie. Trudno sobie wyobrazić szykany, trudności i intrygi, jakie w walce téj na każdym kroku spotykają naszych misyonarzy. Dawniéj, za cesarstwa, cała dyplomacya francuzka nad Bosforem skierowana była do tego, aby przeciw działać schyzmatyckim knowaniom i odpierać otwarte gwałty — a choć i wtedy prądy chwili i zmiany konstelacyi politycznych wpływały nieraz niemnie na akcyę opiekuńczą, ogółem wziąwszy interesa katolików bywały jako tako zabezpieczone. Po roku 1870 zmieniło się to całkiem. Już w parę lat potem wpływ francuzki nie zdołał przeszkodzić okrutnemu prześladowaniu Ormian katolików wywołanemu sprzymierzoną prusko-rosyjską intrygą. Poseł francuzki — jeśli się nie mylę, arcykatolicki hr. de Vogüe, a po nim margrabia Choiseul patrzyli bezczynnie na zabieranie kościołów, rabunki i gwałty identyczne z temi, jakie równocześnie rząd pruski popełniał na korzyść starokatolików. W miarę zaś jak punkt ciężkości polityki francuzkiéj i rządów przenosił się na lewo, z Wersalu do Paryża, i jak wzmacniały się węzły sympatyi i interesu z Rosyą, akcya francuzka w obronie katolików schodziła całkiem do zera. Późniéj doszło do tego, że ci, którzy obowiązek mieli interesów katolickich bronić, działali otwarcie, urzędowo na ich szkodę. Konsulowie francuzcy porozumieweli się z rosyjskimi w kwestyach spornych i rozstrzygali je na szkodę katolików. Kościół katolicki zeszedł w Turcyi do roli kopciuszka, oddany został na łaskę i niełaskę, nie Turków, to byłoby mniéj groźne, ale wroga swego śmiertelnego — Rosyi.

Niepodobna na tem miejscu wchodzić w szczegóły — cytować fakta, których jest tysiące, na poparcie tego co powiedziałem. Na Wschodzie z tem już oswojono się, że urzędowy protektorat katolików jest posłuszną filią rosyjskiego konsulatu. W Europie nie dość o tem wiedzą, nie dość z anomalii, z ohydnego bezprawia takich stósunków zdają sobie sprawę.

Że stan taki, jaki dziś jest, trwać nie może, to wszyscy rozumieją, prócz Francuzów. Widzi to przedewszystkiem i wszelkiemi siłami pragnie złemu zaradzić Stolica św. Ale jak? Trudności praktyczne są niezmierne i nieprędko zapewne da się znaleźć sposób przezwyciężenia ich.

Już przed kilku laty zdecydowaną była sprawa Delegatury apostolskiéj w Pekinie. — Obecny nuncyusz monachijski, mgr. Agliardi, miał już nominacyę na tę posadę i czekał na listy wierzytelne, aby wsiąść na okręt. Francya, mająca świeżo na sumieniu sto tysięcy ofiar chrześciańskich, wymordowanych z jéj winy, zagroziła Watykanowi zniesieniem konkordatu i zerwaniem dyplomatycznych stosunków. Od radykalnych szaleńców, rządzących nieszczęsnym krajem, można było spodziewać się spełnienia groźby. Stolica św. miała do wyboru — dobro 46 milionów katolików francuzkich, albo 1 miliona chińskich chrześcian. Oczywiście wybrała pierwsze. Mgr. Agliardi do Chin nie pojechał.

W Turcyi od dłuższego już czasu stósunki polityczne odebrały protektoratowi francuzkiemu racyę bytu, nawet gdyby interesa Francyi stawały w stałem przeciwieństwie z rosyjskiemi. Francya w Turcyi nie ma już ściśle biorąc roli do spełniania i ważnych spraw do bronienia. Kwestya Dardanelów i Carogrodu ma dla niéj drugorzędne znaczenie. Mocarstwami katolickiemi natomiast, które na Wschodzie mają żywotne sprawy do ochrony i opieki, są Włochy i Austrya; z katolickich one jedne. W obronie włoskich misyonarzy, żeby tylko wspomnieć morderstwo włoskiego Jezuity w Skutari przed kilku laty — rząd włoski, nawet rząd Crispiego okazywał wiele życzliwości i energii, a objęcie opieki nad wszystkimi katolikami na Wschodzie byłoby niewątpliwie celem marzeń włoskich dyplomatów. Z jednéj strony jednak stósunek, w jakim państwo włoskie i polityka włoskiego rządu znajdują się do Stolicy św., z drugiéj pewne kroki fałszywe włoskiéj dyplomacyi na Wschodzie (żeby tylko wymienić założone przez Crispiego w większych miastach Turcyi i Egiptu szkoły włoskie bezwyznaniowe i wyjęte z pod wpływu misyonarzy) wykluczają całkowicie możliwość.

Inaczéj dzieje się z Austryą. Jéj kilkowiekowa tradycya, fakt istniejącéj dawniéj opieki nad katolikami w Bośnii i Hercegowinie, a obecnie nad kościołem W Albanii i pojedynczemi religijnemi instytucyami w całéj Turcyi, na łączność interesów katolickich z posłannictwem dziejowem i z interesami Austryi na Wschodzie — wszystko to przemawia za objęciem protektoratu nad Kościołem naszym w Turcyi przez austryackiego monarchę. Że dla przeszkodzenia temu Francya nie cofnie się przy rosyjskiéj pomocy przed żadną intrygą i walką, to pewna, ale i to nie ulega wątpliwości, że Austrya Stolicę św. będzie miała po swojéj stronie, byle zdołała ją akcyą deplomatyczną od francuzkich represaliów zabezpieczyć.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(Wycieczka cesarza do Lwowa. — Sejmy krajowe. — Młodoczesi. — Po przesileniu w Serbii. — Taaffe.)

(ꝏ) Już przed kilku tygodniami przewidywaliśmy, że manewra w Galicyi z powodu grasującéj w Rosyi choleryi będą odłożone, że jednak cesarz pomimo tego zawita, jak zapowiedział, do Lwowa. Pomimo zaprzeczeń dzienników galicyjskich zdanie nasze potwierdziło się. Cesarz wczoraj rozkazał zaniechać manewra 10 i 15 korpusu. Natomiast w zapowiedziany dzień zawita do Lwowa, gdzie zabawi dwa dni. Polityczna doniosłość wycieczki cesarza do Lwowa na tém tylko zyska. Bo gdy pierwotnie głównym jéj celem były manewra, teraz jedynym celem jest zwiedzenie Lwowa i zbliżenie się znowu do narodu polskiego.

Według dzisiejszych doniesień sejmy krajowe mają być zwołane już we wrześniu. W takim razie sejmy krajowe obradowałyby równocześnie ze zwołanymi na 1 października delegacyami, a sesya sejmowa mogłaby trwać od połowy września aż do listopada. Niemożliwą ta kombinacya nie jest. Bo wszystkie 17 sejmów krajowych liczą przeszło 1000 członków, kiedy delegacya austryacka składa się tylko z 60 członków, z których zresztą nie wszyscy piastują równocześnie mandaty posłów na sejm krajowy.

Jak wiadomo, po raz pierwszy w tegorocznéj sesyi delegacyi austryackiéj zjawią się posłowie młodoczescy. Swego czasu, gdy klub młodoczeski przy wyborach do delegacyi pominął dr. Vaszatego, byli optymiści, którzy w tém dopatrywali się pomyślnego zwrotu. Tymczasem wczoraj na zebraniu wyborców młodoczeski poseł Pacak zapewnił, że przed przystąpieniem do wyboru delegatów, klub młodoczeski protokularnie zobowiązał swych delegatów *przemawiać przeciwko lidze potrójnéj i za zbliżeniem się Austryi do Rosyi.* W obec téj uchwały obojętną jest rzeczą, na jakie osoby padł wybór — tak oświadczył pan Pacak. I w tém ma zupełną racyą. Nie wybrano pana Vaszatego, ale klub młodoczeski obstaje przy jego zasadach. To zupełnie wystarcza, aby wytrzeźwić optymistów, którzy dotąd nie chcą zrozumieć właściwego charakteru, powodu i celu ducha młodoczeskiego!

NAJMŁODSI.

(103)

POWIEŚĆ
przez
Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 198.)

Zatrzymała się nieco, a widząc, że Ola milczy, i przyjmując to, jako dobry znak jéj skruchy i skuteczności swéj wymowy, zaczęła po chwili:

— Przyznam ci się szczerze, że ja od dawna widziałam skłonność mego biednego Jakóba dla ciebie. Wiesz, jak jestem do niego przywiązana i jak mnie zawsze martwiła jego niczem niewzruszona apatya. Spostrzegłszy, że się ożywia tém uczuciem, a znając twój rozsądek i zacność, nie tylko, że nie miałem żadnéj obawy, ale byłam nawet temu rada. Spodziewałam się, że ty tak tą sprawą pokierować potrafisz, aby...

Ola powstała nagle i wyprostowała się całą postacią.

— Aby — przerwała pani Stefanii — aby uleczyć hrabiego Jakóba z apatyi... Miałam być dostępnem, a miłem lekarstwem... Czy tak?

Zaśmiała się gorżko.

— Ależ nie! cóż znowu? — zawołała pani Stefania, poruszając się żywo — rzeczywiście dziwnie nie chcesz rozumieć słów moich. Powinnaś przecież znać mnie i wiedzieć, że nigdy względem ciebie jakichkolwiek złych intencyi mieć nie mogłam. Jakób także w niczem ubliżyć ci nie mógł. Biedny, taki jest zrozpaczony tém, co zaszło i taki onieśmielony, że nawet tutaj z nami wejść się nie odważył... czeka w powozie na ulicy...

— A! — zawołała Ola — hrabia Jakób jest tutaj?

Podbiegła do drzwi i zadzwoniła gwałtownie.

— Prosić hrabiego de Larjeac! — rzekła do garsona — który w téj chwili się ukazał, — prosić, aby raczył tu wejść natychmiast.

Nie dając przyjść do słowa, zbliżyła się znowu do hrabiny i pochyliła się do jéj ręki.

— Pani hrabino! — rzekła spokojnie, ale stanowczo — to, co napisałam, powtarzam teraz ustnie: za twoją dobroć, za opiekę mi udzieloną, będę ci wdzięczną na zawsze. Ale pod dach twój, pani, nie mogę wrócić i nie wrócę!

Zanim pani de Larjeac odpowiedzieć zdołała, drzwi się otwarły i na progu ukazał się hr. Jakób niezwykle pomięszany i blady.

Wysoka, chuda jego postać zdawała się chwiać na cienkich nogach; oczy błądziły po pokoju, jakby szukały punktu oparcia, nie śmiąc spojrzeć na Olę. Postąpił parę kroków i zgiął się przed nią w głębokim ukłonie milczący.

Ola chwilę patrzyła na niego, a potem z ukosa spojrzała na Zygmunta i Irenę. Bardziéj jeszcze ku sobie zbliżeni, zdawali się ciągle porozumiewać z sobą wzrokiem i ruchami. Była między niemi nieokreślona, nieuchwytna ale ciągła łączność, którą Ola odczuła. Tworzyli dla siebie świat odrębny, który ciekawemi, a często złośliwemi oczyma patrzył na scenę, na któréj ona, Ola, była dla nich niczem więcéj, tylko mniéj lub więcéj interesującą... aktorką.

To ją snadź zdecydowało stanowczo.

Postąpiła ku Jakóbowi i wyciągnęła ku niemu rękę.

— Panie Jakóbie! — rzekła głosem twardym, silnym — przed kilku dniami ofiarowałeś mi swoją miłość, odpowiedziałam ci wówczas szorstko, bom jest wpół dzikie stworzenie, nienawykłe do obyczajów ucywilizowanego świata i nie oceniające pozycyi swojéj. I dziś miłości twéj podzielić nie mogę, ale słowa szorstkie cofam. Jeżeli towarzystwo moje i widok mogą panu sprawiać przyjemność, to chciéj pan w przyszłości nie zapominać o mnie.

Zamilkła wysilona.

Jakób trzymał jéj rękę w swoich dłoniach. W miarę, jak mówiła, on zwolna głowę podnosił i wpatrywać się w nią począł sztywnie, badawczo. W jego jasno błękitnych oczach migotać poczęły płowe błyski.

— Cha! cha! cha! — zaśmiała się nagle Irena — szczęśliwy Jakób!

Jak rumak, draśnięty do krwi ostrogą, Jakób żachnął się i przyskoczył do siostry. Cała jego postać i twarz zmieniły się w jednem mgnieniu oka. Twarz pałała ogniem, postać prostowała się dumnie.

Porwał Irenę za ramię i szarpnął gwałtownie.

— Milcz! — krzyknął — czy nie widzisz, że to nieszczęśliwa a dzielna istota, którejbyś stopy całować powinna! Przyszłaś jéj tu urągać, a ja ci mówię: milcz!

Jak trup blada, zaciskając zsiniałe wargi, Irena gięła się pod naciskiem dłoni brata, i wystraszonemi oczyma patrzyła na niego, nie pojmując téj niespodziewanéj zmiany.

W tym nagłym wybuchu apatycznego zwykle i jak lód zimnego człowieka była tak zdumiewająca siła, że poraziła wszystkich. Pani Stefania powstała szybko z miejsca, zalękniona, prawie nieprzytomna, Zygmunt poruszył się żywo, jakby na obronę Ireny chciał spieszyć. Najrychléj ochłonął Jakób.

Puścił ramię Ireny i wracając do zwykłéj sztywności, zbliżył się do Oli.

Wyciągnął do niéj rękę, pochylając się nizko.

— Przepraszam panią — ozwał się stłumionym głosem — przepraszam za siebie i za siostrę...

Poczem zwracając się do hrabiny, podał jéj ramię.

— Chodźmy! — rzekł stanowczo.

Wychodzili wszyscy.

Pani Stefania u progu rozrzewniła się znowu. Ujęła Olę w ramiona i całować poczęła.

— Moje ty drogie dziecko! — powtarzała łkając niemal — czyń więc, jak chcesz, ale pamiętaj, że we mnie masz zawsze macierzyńskie serce. Pozwól czuwać choć zdaleka nad sobą.

— Proszę o to — odrzekła Ola, całując jéj ręce z głębokiem uczuciem.

Ostatni wychodził Zygmunt.

— A ty... a pan... nie powiesz mi nic?... ani słowa? — spytała go Ola, ściskając mocno podaną sobie rękę.

Zygmunt pochylił głowę na piersi milcząc.

— Nic? ani słowa? — powtarzała Ola, patrząc na niego oszalałym wzrokiem, — potępiasz mnie?

Zygmunt się wzdrygnął. Walczył z sobą; słowa krztusiły go, niewypowiedziane, oglądał się za siebie, jakby się opóźnienia lękał, unikał wzroku Oli, który go piekł wyrzutem.

— Nie potępiam... — bąkał — nie potępiam... ale się dziwię...

— Zygmuncie! Zygmuncie! — zabrzmiał głos Ireny na schodach.

On wyrwał swą rękę z uścisku Oli i niepatrząc na nią, wybiegł.

Drzwi zamknęły się za nim z głuchym odgłosem.

Ola stała jeszcze długą chwilę na jednem miejscu, słuchając echa kroków, które cichło zwolna i skonało w oddali.

Została sama. I ogarnęła ją pustka beznadziejna, rozpaczliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nareszcie wczoraj regent *Ristícz* odrzucił radykalny gabinet Pasicza. Pan Risticz z swym upartym rusofilizmem jest nam równie wstrętną figurą, jak Passicz. Z ściśle konstytucyjnego stanowiska, można też zarzucić regentowi Risticzowi, że odprawił gabinet radykalny, opierający się na znacznéj większości skupczyny. Ostatecznie jednak nawet pan Risticz zrozumiał, że sam russofilizm nie wystarcza i że niepodobna ścierpieć dłużéj anarchii frakcyi radykalnéj, która sztukę rządzenia krajem ciągle mieszała z bardzo wydoskonaloną sztuką wyzyskiwania kraju w celach osobistych. Jakim sposobem p. Risticz w nowych wyborach do skupczyny przeprowadzi większość liberalną, gdy w dotychczasowéj nie było tam pono ani tuzina posłów tego stronnictwa, trudno w téj chwili odgadnąć, ale p. Risticz w potrzebie umie robić wybory. Ciekawa tylko rzecz, jak ci panslawiści, którzy się oburzają tak głośno na *Stambułowa* i bana hr. *Khuen Kedevracego* o wpływanie na wybory, tłomaczyć będą bardzo energiczne manewra, zmierzające do usunięcia dotychczasowéj radykalnéj większości skupczyny? Co do nas, miejmy nadzieję, że z tych walk liberałów i radykałów ostatecznie skorzysta *Goroszanin*, jedyny rozważny, patryotyczny i dla tego też stanowczo przeciwny Rosyi mąż stanu serbski.

Hr. *Taaffe*, zabawiwszy kilka dni w Wiedniu, wyjechał znowu do Nełżowa, dokąd zabrał ambasadora włoskiego hrabiego Nigrę.

Ziemie Polskie.

* ***Lwów,*** 23 sierpnia. „Gazeta Lwowska“ pisze o odwołaniu wielkich manewrów w Galicyi, co następuje:

„Jakkolwiek stan zdrowotny w kraju naszym obecnie nie tylko jest dobry, ale właśnie pod względem chorób i przypadłości żołądkowych jak n. p. dysenterya itp. znacznie pomyślniejszy niż w ciągu kilku lat ostatnich; jakkolwiek na przestrzeni stumilowéj po za granicami Galicyi, nie stwierdzono dotychczas ani jednego nawet sporadycznego wypadku cholery — postanowiono wszakże odwołać zapowiedziane wielkie manewry pomiędzy 10 a 11 korpusem armii. a to bacząc na zaniepokojenie ludności, wywołane głosami dzienników pozakrajowych o szerzeniu się cholery i chcąc uniknąć najmniejszego nawet powodu do zarzutu, iż wskutek nagromadzenia znacznych sił wojskowych, pomyślny stan zdrowotny w kraju został na niebezpieczeństwo pogorszenia narażony. Na decyzyą tę wpłynął też bezwątpienia wzgląd na panujące obecnie niezwykłe upały, które, jak się dowiadujemy, spowodowały również odwołanie manewrów dywizyjnych w okolicach Wiednia.

„W odwołaniu manewrów mamy jeszcze jeden dowód więcéj zapobiegliwéj pieczołowitości najwyższych sfer decydujących, które wszelki nawet pozór niebezpieczeństwa od kraju naszego odwrócić pragną.

„Z najżywszą też radością pospieszamy donieść, że upragnione przez całą ludność kraju naszego przybycie Najjaśniejszego Pana, wskutek odwołania manewrów wojskowych nie dozna żadnéj zmiany.“

Niemcy.

* ***Berlin,*** 23 sierpnia. Konferencya biskupów pruskich we Fuldzie rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w katedrze. W konferencyi biorą udział: Najprzewieleb. ks. ks. Arcybiskupi *gnieźnieńsko-poznański* i koloński, ks. ks. biskupi warmiński, chełmiński, hildesheimski, paderborski, monasterski, trewirski, limburski i fuldajski, biskup polowy ksiądz dr. Assmann i delegat papiezki, ks. prałat Nagel z Rzymu. Jako reprezentant swéj pruskiéj części dyecezyi bierze udział biskup moguncki, arcybiskup freiburski tym razem jest nieobecny. Oczekują jeszcze przybycia ks. biskupa wrocławskiego i osnabryckiego. Konferencyi przewodniczy ks. arcybiskup koloński. Konferencya ma trwać dwa do trzech dni.

— *Minister oświaty*, dr. Bosse, jak donosi „Germania,“ nie odbędzie podróży do Górnego Śląska, inne sprawy ministra nawet wtenczas nie zostawiłyby mu czasu na tę podróż, gdyby ją był zamierzył odbyć, czego wcale nie stwierdzono.

— *Nową wieść* żałobną zapisują pisma niemieckie z Kilimandżaro, donosząc, że baron Paul i czterech innych członków, kierujących stacyą karną nad Kilimandżaro, zostało zamordowanych. O walce i porażce Niemców nie ma w téj wiadomości mowy, nie wiadomo zatém, w jaki sposób wymienieni członkowie stacyi zostali pozbawieni życia.

Włochy.

* (Kolegium św. — Wybór jenerała OO. Pijarów). Dziesięciu Kardynałów zmarło w przeciągu jednego roku! Śmierć od pewnego czasu czyni wielkie spustoszenia w gronie św. kolegium, w którém wielu zresztą z powodu podeszłego wieku i chorób nie może pełnić swych obowiązków. Nic dziwnego, iż w tym stanie rzeczy, cały świat katolicki interesuje się wielce przyszłym konsystorzem. Niektórzy utrzymują, że konsystorz ten odbędzie się w październiku; to pewna jednak, że dotąd Ojciec święty nie zrobił nawet najlżejszéj aluzyi co do czasu, w którym zwołać go zamierza. Tymczasem od początku bieżącego stulecia liczba Kardynałów nigdy jeszcze nie była tak małą jak jest obecnie. Podczas gdy na pełne ciało składa się 70 Kardynałów, obecnie święte kolegium liczy zaledwie 53 członków. Z tych 53 Kardynałów 23 należy do Kuryi, to jest do dworu papieskiego i ztamtąd pobiera utrzymanie. W liczbie téj jest pochodzenia włoskiego 19, dwóch Niemców (Hohenlohe i Melchers), jeden Anglik (Howard) i Polak (Ledóchowski). Do dziewiętnastu Kardynałów narodowości włoskiéj, należących do Kuryi i zamieszkałych w Rzymie, należy jeszcze dodać tych, którzy bawią w kraju, lecz nie pobierają utrzymania od Watykanu, jako zarządzający dyecezyami. W tém położeniu znajduje się obecnie we Włoszech ośmiu Kardynałów, mianowicie: San Felice w Neapolu, Celesia w Palermo, Dusmet w Katanii, Cape-Celatro w Kapui, di Redende w Benevencie, Galeati w Rawennie, Giordani we Ferrarze i Kanossa we Weronie. Ogółem na 29 Kardynałów włoskich przypada 24 cudzoziemców.

Jako jednego z kandydatów do kapelusza kardynalskiego wymieniają Monsignora Persico, sekretarza Propagandy. Monsignor Persico należy do zgromadzenia Ojców Kapucynów, którzy od czasu śmierci Kardynała Manaja, nie mają przedstawiciela w Kolegium świętém, tymczasem Jezuici mają Kardynała Mazellę; Dominikanie — trzech: Kardynała Zigliarę w Rzymie, Bansę we Florencyi i Hiszpana Gonzalesa; Benedyktyni — trzech: Kardynała San-Felice w Neapolu, Celesia w Palermo i i Dusmeta w Katanii.

Kapituła generalna Zgromadzenia OO. Pijarów zebrała się niedawno w Rzymie, w nowowybudowanem kolegium. Jest to od lat 32 pierwsza kapituła generalna tego Zgromadzenia; przez ten bowiem czas generał zakonu bywał mianowany dekretem Stolicy Apostolskiéj. Zebrali się przedstawiciele wszystkich prowincyi włoskich, tudzież prowincyi: austryackiéj, czeskiéj i polskiéj. Prowincya węgierska nie przysłała nikogo. Prowincye hiszpańskie, najliczniejsze, mają swojego wikaryusza generalnego. a w Rzymie utrzymują ciągle przy generale delegata, który też reprezentował je na kapitule. Wybrano prawie jednogłośnie generałem O. Mauro Ricciego, który dotąd od lat ośmiu sprawował ten urząd na mocy dekretu papiezkiego. W dniu 7 sierpnia, w niedzielę, Ojciec św. przyjął Ojców kapitularnych na audyencyi, przyczem rozmawiał z każdym w szczególności z członków kapituły. Kiedy przedstawiciel prowincyi polskiéj pijarskiéj ukląkł przed Ojcem św., aby mu złożyć homagium, Leon XIII wspomniał o rozwoju zakonu Jezuitów i Bazylianów w Galicyi, życząc Pijarom, aby się podobnie rozwijać mogli. Skoro przedstawiciel prosił o błogosławieństwo dla swoich współbraci i dla ojczyzny, Leon XIII powiedział: a Polonia, a Polonia! zawsze była i jest chrześciańską i katolicką, a błogosławiąc, dodał: „Niechże i ona dozna owoców wychowania św. Józefa Kalasantego.“

Cholera.

Wobec szerzącéj się w Hamburgu choroby, podobnéj do cholery, ma, jak pisze „Nordd. Allg. Z.“ z polecenia rządu a szczegółowo z polecenia cesarskiego urzędu sanitarnego wyjechać niezwłocznie z Berlina do Hamburga komisya, która zbada tamtejsze stósunki sanitarne i przepisze środki zaradcze przeciw téj epidemii. Do téj komisyi należą: tajny radzca dr. Koch i radzca rejencyjny dr. Nahts.

Hamburg, 23 sierpnia. „Hamb. Correspondent“ pisze, że wczoraj zachorowało w Hamburgu na chorobę z objawami cholerycznemi 126 osób, z których większa część umarła. *Przy kilku chorych stwierdzono objawy azyatyckiéj cholery.* Władza medycynalna i policya poczyniły wszystko, aby zlokalizować chorobę na najsilniéj dotkniętą część Starego miasta i aby chorzy mieli natychmiast pomoc lekarską. Liczba dzisiaj zapadłych osób jest również bardzo wielką.

Hamburg, 24 sierpnia. Urzędowo nie ogłoszono jeszcze listy chorych i umarłych. Wedle „Hamb. Nachrichten“ zachorowało dotychczas 300 osób umarło 120; wczoraj umarło 65 osób. Wieczorem była tu burza i deszcz. Powietrze nieco się ochłodziło.

Petersburg, 23 sierpnia. Wedle urzędowego sprawozdania, zachorowały tu od wczoraj do dzisiaj południa 93 osoby, umarły 33.

Rouen, 23 sierpnia. Dwóch młodych więźniów umarło w tutejszem więzieniu na cholerę.

Bruksela, 23 sierpnia. Komisya sanitarna stwierdziła, że wypadki choroby o cholerycznych objawach nie mają wcale epidemicznego charakteru, oraz postanowiła zaprowadzić w porcie antwerpskim wystawianie poświadczeń zdrowia.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 24 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał: dotychczasowemu sekretarzowi legacyjnemu przy duńskiem poselstwie w Berlinie, Vedel, król. order kor. III klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***„Pos. Tagebl.“ o Zakładzie Sióstr Miłosierdzia.*** W piśmie tem z dnia 14 b. m. znajduje się komunikat z podpisem „Mehrere Bürger“, gdzie wykazana jest nagląca potrzeba trotoarów wzdłuż ogrodu i Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. Poinformowawszy się w téj sprawie u źródła, możemy zapewnić osoby interesowane, że Siostra przełożona Zakładu uznaje zupełnie niedogodność obecnéj z Zakładem komunikacyi i radaby jéj jak najprędzéj zapobiedz, atoli inne naglące potrzeby pochłaniają szczupłe dochody instytucyi tak, że o położeniu trotoaru na koszt Zakładu obecnie ani myśleć nie można. Toć zresztą Zakład Sióstr Miłosierdzia jest instytucyą użyteczności publicznéj, przynosi miastu znaczne dochody, płaci od lat kilku podatki komunalne, czego dawniéj nie bywało, więc być może, że władze miejskie swoim kosztem zechcą ułatwić komunikacyą Zakładu z miastem w téj rzeczywiście bardzo po macoszemu traktowanéj okolicy. Obecnie buduje się w Zakładzie wielki aparat desinfekcyjny, który za kilka tygodni będzie w biegu i z którego także i mieszkańcy Poznania i prowincyi będą mogli korzystać.

* ***Znanego*** zaszczytnie w naszem społeczeństwie lekarza, dr. Jerzykowskiego Stanisława „Krótka rzecz o cholerze“, wyszła już w wydaniu trzeciem i jest do nabycia w ekspedycyi „Dzien. Pozn.“ w cenie 50 fen. za egzemplarz. Pocieszamy się tą błogą nadzieją, że cholera do nas nie przyjdzie, radzimy jednak każdemu zaopatrzyć się w tę ze wszech miar ciekawą broszurę, bo strzeżonego Pan Bóg strzeże!

* **Ciekawe!** Dwaj „Synkowie“ bronią „tatusia“, a „tatuś“, kontent z takiéj niespodziewanéj odsieczy, przedrukowuje in extenso te gromy anty „Kuryerowe“, przyczem udało mu się przełknąć następujący niezły koncept „synka“ z Piekar:

„Ci, którzy rzeczy dobrze znają, wiedzą, iż „Dziennik Poznański“ jest dziesięć razy bardziéj katolikiem od „Kuryera Pozn.“, *śpi nawet z otwartemi oczyma, słyszy, jak trawa rośnie i jest plus pape que le pape lui-même.*“

Plaudite cives!

* **Piszą nam** z miasta: „Dziennik Poznański“ zastawia się dziś w sprawie katolickiego charakteru towarzystw przemysłowych powagą „Orędownika“ i „Gońca Wielkopolskiego.“ *Tres faciunt collegium*; każdy z nich innego rodzaju, ale jednak są między nimi styczne punkta, chociażby w tak skwapliwie tajonéj niechęci do katolicyzmu. Ale szydła z miecha wychodzą!! coraz jawniéj, nawet przez grubą warstwę ironii, którą za dobrą monetę biorą członkowie *czerwonego kartelu*, gdy im tego potrzeba. „Dziennik Poznański“ nie rozumie snać, że w gruncie rzeczy zadrwił sobie z niego jeden z braci kartelu tego i sam te drwiny ogłasza czytelnikom swoim.

* **Członkowie** kas chorych mają wiele ambarasu wrazie zachorowania, bo zanim się do lekarza udać mogą, winni poprzednio wystarać się o kartę meldunkową. Jeżeli choroba zdarzy się w nocy, a nagłéj potrzeba pomocy, to z takiéj zwłoki mogą powstać wielkie niebezpieczeństwa. Obecnie, kiedy się cholery obawiać należy, trzeba koniecznie zmienić ten modus: albo biura kasowe muszą być dzień i noc pootwierane, albo trzeba pozwolić udawać się wprost do lekarza i to do pierwszego lepszego, bez wszelkich legitymacyi. Szanowny Magistrat, pod którego nadzorem są kasy chorych, zajrzy niewątpliwie w tę sprawę.

† **Dnia 22 b. m.** umarł ś. p. ks. Stanisław Wichert, liczył 52 lat życia, ordyn. został 21 stycznia 1872 r. a instalowanym 20 listopada 1883 r. R. i. p.

* **Wielki koncert ludowy** urządza tutejsze Koło Spiewackie Polskie w niedzielę dnia 28 b. m. w ogrodzie p. Szermera (Villa Gehlen). Jak się dowiadujemy, program tego koncertu urozmaicony będzie utworami ludowemi. Ponieważ część dochodu z tego koncertu przeznaczoną będzie dla Opieki szkólnéj, przeto spodziewać się należy licznego udziału publiczności.

* **Fundusz obroczny.** Gazety niemieckie donoszą, że kasy główne rejencyjne odebrały już nakaz wypłacania interesentom kwot należących im się z funduszu obrocznego.

* **Język „obcy“ w notaryatach.** Paragraf 25 prawa pruskiego z dnia 11 lipca 1845 r. stanowi, że, jeżeli notaryusz i obaj świadkowie znają język stron zawierających akt notaryalny, w takim razie ma czynność być spisaną w obydwóch językach bez przywołania tłómacza. Sąd rzeszy orzekł wyrokiem z dnia 14 maja 1892 r., że ci dwaj świadkowie mają uchodzić za znających ten obcy język, jeżeli go tylko rozumieją, a nie potrzeba, aby tym językiem mówić albo w tym języku pisać umieli.

* **W tygodniu** od 14 do 20 b. m. zameldowano tu w rewirach policyjnych 30 chorych i to 1 na zapalenie kiszek, 11 na żarnice, 8 na szkarlatynę, 7 na dyfteryą i 3 na zapalenie płuc. Umarły dwie osoby: 1 na szkarlatynę i 1 na dyfteryą.

* **Baraka choleryczna na Wildzie.** Onegdaj odbyło się posiedzenie w tutejszéj rejencyi, na którem obradowano nad wnioskiem gminy wildeckiéj, żądającéj usunięcia téj baraki miejskiéj. Zapadła na posiedzeniu decyzya, aby cofnąć pozwolenie udzielone magistratowi poznańskiemu, zezwalające na umieszczanie cholerycznie chorych w téj barace.

* **Pleszew**, 23 sierpnia. Magistrat tutejszy zamierza kazać wybudować kolej drugo- lub trzecio-rzędną z dworca do miasta (4 kilometry). Zawiązano już w tym względzie stósunki z pewną firmą berlińską.

* **Srem**, 23 sierpnia. Landrat tutejszego powiatu, p. Burchhard, umarł wczoraj w Halli, gdzie się leczył. Zmarły liczył dopiero 39 lat wieku. — Zgorzały tu wczoraj całe zabudowania Reisnera na Starem mieście wraz z znacznym zapasem drzewa. Kilka rodzin pozostało bez dachu.

* **Smigiel**, 23 sierpnia. Choroba pyskowa i racicowa między bydłem w tutejszym powiecie bardzo się szerzy. Z tego też powodu odroczono jarmark, który się 24 b. m. miał odbyć w Wielichowie, na środę 14 września r. b.

* **Teatr polski w Copotach.** W czwartek dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

* **Szkółka** polsko-katolicka w Dreźnie urządza w przyszłą niedzielę (28 b. m.) o godzinie 11 z rana, egzamin, na który zaprasza dozór szkólny rodaków do lokalu szkólnego „Kathol. Gesellenhaus Käufferstr. 4.“

* **Wieliczka.** Na dochód wielickiego Towarzystwa „Sokół“ urządza się dnia 4 września 1892 r., t. j. w niedzielę zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szanownéj Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. — Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownéj P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17, I piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednéj osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednéj osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie $1^3/_4$ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Dr. J. Dziewoński,
prezes wielickiego Towarzystwa „Sokół“.

* **Nawrócenie pastora protestanckiego.** Czytamy w „Przeglądzie Katolickim“: „W niedzielę dnia 27-go lipca r. b. odbyło się solenne przejście na łono Kościoła katolickiego dawnego pastora, profesora Jana Melis i jego małżonki, pani Genowefy z domu Strina. Uroczysta abjuracya błędów protestantyzmu odbyła się w kaplicy pałacu apostolskiego Convertendi, przy placu Scossacavalli. Ceremonii dopełnił JE. ks. Sallua, Arcybiskup tytularny chaldeceński, komisarz św. officyum, w asystencyi rektora hospicyum Convertendi, doktora Antoniego Lombardi, który z wielką gorliwością poświęca się dla nowonawróconych, oraz katechety, prałata Buti'ego. Po wyrzeczeniu się błędów protestantyzmu, nowonawróceni otrzymali Sakrament bierzmowania, następnie błogosławieństwo Sakramentu małrzeństwa, a w końcu Komunią św., w czasie któréj Arcybiskup Sallua miał do nich wzruszającą przemowę. Pomiędzy dygnitarzami obecnymi przy téj ceremonii, zauważono: ks. Reggio, nowego Arcybiskupa genueńskiego, ks. Daffra, nowego Biskupa Ventimigli, O. Agneli, Dominikamina, pierwszego towarzysza komisarza św. officyum itd. Ojcem chrzestnym nowonawróconych był p. V. Valli, sekretarz i bibliotekarz obserwatoryum watykańskiego. Po skończonéj ceremonii obecni otrzymali broszurę okolicznościową, napisaną przez samego konwertytę, profesora Melis, p. t. „Ragioni, che indussero ad abandonare il protestantesimo per entrar nella chiesa catholica Romana il professore Giovani Melis, ex-ministro evangelico.“ (Powody, które skłoniły prof. Jana Melis, dawnego pastora ewangielickiego, do porzucenia protestantyzmu i powrócenia na łono Kościoła rzymsko-katolickiego). Broszura ta wydana w drukarni Tiberina, przy ulicy de la Luna nr. 30. Profesor Melis ze swą małżonką mieli późniéj audyencyą prywatną u Ojca św. Jednocześnie otrzymujemy radosną wiadomość, że w niedługim czasie odbędzie się jeszcze kilka abjuracyi, a między innemi również całej rodziny protestanckiéj.“

Kalendarz.

W czwartek 25 sierpnia śś. Ludwika króla i Róży p.
W piątek 26 sierpnia św. Zefiryna m.
W sobotę 27 sierpnia św. Cezarego B.
W niedzielę 28 sierpnia św. Augustyna B.
W poniedziałek 29 sierpnia Ścięcie św. Jana.
We wtorek 30 sierpnia św. Feliksa m.
W środę 31 sierpnia św. Rajmunda w.

Wschód słońca o g. 4 m. 57. Zachód o g. 7 m. 6.
Wschód słońca o g. 4 m. 59. Zachód o g. 7 m. 4.
Wschód słońca o g. 5 m. 1. Zachód o g. 7 m. 2.
Wschód słońca o g. 5 m. 2. Zachód o g. 7 m. 0.
Wschód słońca o g. 5 m. 4. Zachód o g. 6 m. 57.
Wschód słońca o g. 5 m. 7. Zachód o g. 6 m. 53.
Wschód słońca o g. 5 m. 9. Zachód o g. 6 m. 51.

Składki.

* **Na kościół w Nowym Tomyślu.** Ks. proboszcz Kinowski z Oporowa 3 marki.

* **Na kościół w Szamocinie.** Ks. proboszcz Kinowski z Oporowa 3 marki.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiéj do dyspozycyi ks. profesora dr. Chotkowskiego:

Ks. kanonik Koszutski 23,20 marek. Ks. proboszcz Kinowski z Oporowa 3 marki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 47 i zawiera: Napływ ludności roboczéj do miast i niektóre ustawy społeczne i agraryjne. — Widoki żniw w Prusach. — Fałszowany żużel Thomasa. — Czém uzupełnić brak paszy w tegorocznéj jesieni? — Jaki jest najstósowniejszy nawóz pod oziminy? — Próby zwalczania zarazy kartoflanéj w szkole rolniczéj w Lädinghausen. — Zaraza pyska i racic. — Nowe wydawnictwa literatury rolniczéj. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 sierpnia.

BAZAR. Pani Malczewska z Elizabetgrodu w Rosyi, hr. Mielżyński z Chobienic, dr. Zaremba z Pierzchna, hr. Potocki z żoną z Rymanowa w Galicyi, hr. Łącki z Konina, Żeleński z Krakowa, Gromadzki z Królestwa Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Grudziński z Królestwa Polskiego, Mazanowski ze Lwowa, Kozłowicz z Inowrocławia, Meyer z Berlina, Piazola z Hockenheimu, pani Wiciejewska z siostrą z Gołuchowa, Lesisz z synem i Michelis z córką z Warszawy, Speier z Berlina, Fuss z Wrocławia, Altag z Lipska.

Telegram giełdowy.

Berlin, 24 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica osłab.		
na sierpień	155 —	— —
na wrzes.-paźdz.	155 25	156 25
Żyto osłab.		
na sierpień	140 50	142 75
na wrzes.-paźdz.	141 50	143 50
na paźdz.-listop.	— —	— —
Oléj rzep. wyżéj.		
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	48 30	49 50
Okowita osłab.		
eksportowa	36 80	37 50
na sierpień-wrzes.	35 30	35 50
na wrzes.-paźdz.	35 40	35 60
na paźdz.-listop.	34 60	34 80
na listop.-grudz.	34 40	34 60
na kwiecień-maj	35 10	35 50
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	145 —	146 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	600	300
okowity kw. ekp.	,000	10,000
„ „ spoż.		,000

	22	23
Niem. 3% poż. pań.	87 70	87 70
Consol. 4%	107 10	107 20
Consol. $3^1/_2$%	100 75	100 80
Pozn. 4% l. zast.	102 —	101 90
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	96 50	96 50
Pozn. listy rent.	102 80	102 75
Poznań. oblig.	95 —	95 25
Austr. banknoty	170 75	170 75
Austr. renta srbr.	81 80	81 90
Ros. banknoty	208 25	207 50
Ros. listy zastaw.	98 40	98 30
Pols. 5% lis. zas.	66 60	66 60
Pols. likw. lis. zas.	63 90	63 75
Węg. 4% renta zł.	95 10	95 10
Węg. 5% „ pap.	85 90	85 80
Austr. kred. akcye	168 40	168 75
Aust. franc. koleje	129 50	129 50
Lombardy	44 40	44 50

Usposobienie: spok.

Szczecin, 24 sierpnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica podw.		
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	152 50	155 50
Żyto podw.		
na sierpień	135 —	139 —
na wrzes.-paźdz.	134 50	138 50
Oléj rzep. stale.		
na sierpień	48 —	48 50
na wrzes.-paźdz.	48 —	48 50

	23	24
Okowita stale.		
w miejscu eksport.	36 —	36 80
na sierpień-wrzes.	34 —	34 50
na wrzes.-paźdz.	34 —	34 50
Petroleum		
w miejscu	10 25	10 25

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy.
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,51 wiecz.

Stan powietrza.

Dnia 23 sierpnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	756	Płn.	2	deszcz	14
Aberdeen	758	Płd.	1	zachm.	13
Chrystiansund	763	Płn W.	3	rosa	11
Kopenhaga	763	W.Płd.W.	2	bez chmur	16
Sztokholm	764	Płd.Z.	2	bez chmur	19
Haparanda	759	Płn.Z.	4	zachm.	14
Petersburg	765	Płd.Płd.W.	2	mgła	12
Moskwa	764	Płn.Z	2	bez chmur	10
Kork, Queenst	756	Płn.	1	deszcz	14
Cherbourg	758	W.Płd W.	2	zachm.	18
Helder	758	Płd.Płd.Z.	1	bez chmur	19
Sylt	759	Płd W.	3	pogodnie	19
Hamburg	760	Płd.W.	4	pogodnie	21
Swinoujście	763	Płd.Płd.W	3	pogodnie	19
Nowyport[1])	765	spokojnie.		bez chmur	18
Kłajpeda[2])	766	Płd.W.	2	bez chmur	18
Paryż	758	spokojnie.		pochmurno	18
Monaster	758	Płd.	2	bez chmur	20
Kalsruhe[3])	760	Płd.Z.	3	parno	21
Wiesbaden	—	—		—	—
Monachium	762	Płd.Z.	3	pochmurno	19
Kamienica	760	Płd.W.	3	bez chmur	23
Berlin	761	Płd.W.	3	bez chmur	22
Wiedeń	761	Z.	1	parno	18
Wrocław	763	W.	2	bez chmur	19
Ile d'Aix	756	Płd Płd.W.	3	zachm.	19
Nizza	760	W.	1	pół zachm.	22
Tryest	760	spokojnie.		pogodnie	27

[1]) Nocą rosa. [2]) Silna rosa. [3]) Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum spoczywa ponad rosyjskiemi prowincyami nadbałtyckiemi, a niewielka depresya zbliża się ku zachodowi Kanału. Prąd powietrza jest przy równym podziale nacisku atmosfery, wszędzie słaby, w Europie środkowéj jest ten kierunek przeważnie południowo-wschodni. W Niemczech jest powietrze suche i pogodne, deszczu bardzo mało. Ponad normalnym stanem jest temperatura nad morzem 1–4, w środkowych Niemczech $2^1/_2$–$8^1/_2$, a w południowych Niemczech 1–6 st. Na zachodnich krańcach Niemiec były miejscami burze. Po południu wzniosła się temperatura w Zielonogórze i Bambergu do 31, w Kassel do 32, w Budapeszcie do 35 st. Ponieważ zanosi się na to, że prawdopodobnie pozostanie wiatr południowy i południowo-wschodni, przeto nie można liczyć na to, aby się powietrze w krótkim czasie ochłodziło.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
23. Po połud. 2	756,6	WPłnW. lekki	bez chmur	+26 3
23. Wiecz. 9	755,2	W. lekki	bez chmur	+ 22,2
24. Rano 7	755,4	W. lekki	pogodnie	19,4

Dnia 23 sierpnia maximum ciepła + 26,8° Cel.
„ 23 „ minimum „ + 22,2° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 sierpnia 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośl. M.	pośl. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	15	50	15	—	14	60	14	88
	„ najniższa -	15	20	14	80	14	20		
Żyto	cena najwyższa -	12	50	12	20	11	80	12	05
	„ najniższa -	12	40	12	—	11	40		
Jęczmień	cena najwyższa -	14	—	13	60	13	—	13	40
	„ najniższa -	13	80	13	40	12	60		
Owies	cena najwyższa -	14	—	13	60	13	—	13	40
	„ najnisza -	13	80	13	40	12	60		

			Inne artykuły najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	4	50	4	—	4	25
	targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	—	5	50	5	75
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	40	3	60	4	—
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu	-	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		-	1	60	1	50	1	55
Cielęcina		-	1	30	1	20	1	25
Skopowina		-	1	30	1	20	1	25
Słonina		-	1	80	1	70	1	75
Masło		-	2	40	2	—	2	20
Jaja		za kopę	2	30	2	20	2	25

(K) Poznań, 24 sierpnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 55 50 mk., 70-ta 35,70 mk., sierpień 50-ta 55,50, 70-ta 35,70 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta —,— m., 70-ta 35,60 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 24 sierpnia 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15	20	14	80	14	40
„	-	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	12	80	12	50	12	30
Jęczmień	-	14	40	13	50	13	—
Owies nowy	-	13	80	13	40	—	—
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 23 sierpnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,— wypowiedziano —,— cent Cena wypowiedziana — m., na sierpień 135,00 żąd., wrzesień-październik 135,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na sierpień (50-ta) 55.10 żąd., (70-ta) 35,10, sierpień-wrzesień 35,10 żąd., wrzesień-październik 35,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 24 sierpnia: żyto 135,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 130,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 48,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 23 sierpnia (50-ta) 55,10 mrk., (70-ta) 33,10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	40	15	20	14	10	14	40	13	40	12	90
Pszenica żółta	15	30	15	10	14	00	14	30	13	30	12	80
Żyto	13	50	13	20	13	00	12	70	12	40	12	20
Jęczmień	15	00	14	50	14	10	13	80	13	10	12	10
Owies	15	00	14	50	14	20	13	70	13	20	12	70
„ nowy	12	90	12	70	12	30	12	10	11	60	11	10
Groch	18	00	17	00	16	50	16	00	15	00	14	0

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	20	40	19	40	17	60
Rzepik zimowy	„	19	90	19	00	17	90
Siemię lniane	„	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 23 sierpnia 1892.

Pszenica nom., stara —,— mrk., nowa 140,— do 152 mk.

Żyto według jakości 114 124 mrk.

Jęczmień według jakości 115–130 mrk., dla browarów 131–140.

Owies 130–140 m.

Groch na paszę 140–150 m., wrzący 151–160 m.

Szczecin, 23 sierpnia 1892.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 140–151 m., na sierpień —,— płc., na listopad grudzień 154,5 płac.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 117–132 mrk. na sierpień 135,0 płc., kwiecień-maj 140,0 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 144–152 płac.

Okowita stale, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,0 płac., 50-ta —,— płac., na sierpień 34,0 nom. na wrzesień-paźdz. 34,0 nom., kwiecień-maj 34,0 nom.

Magdeburg, 23 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 14,75. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 27,00. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 13,65— pł., 13,70— żąd., wrzesień 13,70— pł., $13,72^1/_2$ żąd., październik-grudzień 13,20— pł., 13,25— żąd., styczeń-marzec 13,35 płac., 13,45— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 23 sierpnia. — Okowita potw. za sierpień-wrzesień $22^3/_4$ żąd., wrzesień-październik $22^3/_4$ żąd., październik-listopad 23— żąd., listopad-grudzień $23^1/_4$ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 67—, za wrzesień 67—, za grudzień $66^1/_4$, za marzec $65^1/_2$. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

†

Najdroższa moja córka

Bogumiła Bukowiecka

zakończyła przedwcześnie swój żywot w Piekarach pod Krakowem dnia 23-go b. m. (329)

Julian Bukowiecki.

P. P.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności jak najuprzejmiéj, iż, wystąpiwszy z firmy tutajszéj:

„TUCHOŁKA & BRONIKOWSKI“

założyłem na tem samem, dotąd przez nas zajmowanem miejscu, t. j. przy **ulicy Wilhelmowskiéj nr. 20** naprzeciw Hotelu Francuzkiego (323)

DOM PRODUKTOWO-KOMISOWY

na artykuły kartoflane, kartofle do sadzenia, jedzenia i do fabryki, nasiona itd. który pod firmą

„S. BRONIKOWSKI“

prowadzić będę.

Polecając się nadal łaskawéj pamięci i względom tak dotychczasowych szanownych odbiorców moich, jako i szerszéj publiczności, kreślę

z wysokim szacunkiem

Stanisław Bronikowski.

(128)

Przenośne koleje stalowe,

stalowe wóziki kopankowate do przewracania, wóziki płaskie i inne sprzęty potrzebne w polu, na łąkach, w lesie i do celów przemysłowych, nowe i używane, na sprzedaż i do wypożyczenia, polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

teraz przy ul. Rycerskiéj 16

cztery domy daléj od naszego dotychczasowego składu.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (305)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin Nr. 65,

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (202)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (191)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Poznań, w sierpniu 1892.
Ulica Rycerska 11.

P. P.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem, iż p. **Artur Tuchołka** — dotychczasowy współwłaściciel rozwiązującéj się firmy **Tuchołka & Bronikowski** — wstąpił jako spólnik do tutajszéj firmy **„Ignacy Paulus“** — odtąd więc przedsiębiorstwo to pod firmą (315)

I. Paulus i Sp.

Dom importowy i exportowy

prowadzić będziemy.

Z poważaniem

Ignacy Paulus.
Artur Tuchołka.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana
Polka, w średnim wieku, biegła w niemieckiem, francuzkiem, angielskiem (była trzy lata w Londynie), rysunkach i malarstwie. (314)

Nauczycielka egzaminowana
Polka w średnim wieku, muzykalna, biegła w niemieckiem, angielskiem i francuzkiem (była dwa lata w Paryżu).

Nauczycielka egzaminowana
Polka, młoda, biegła w muzyce, niemieckiem, francuzkiem, angielskiem i malarstwie.

Nauczycielki muzykalne
nieegzaminowane i do udzielania początków nauk.

Bona Niemka-katoliczka
z świadectwem z domu Polskiego.

R. Koczorowski,
plac Wilhelmowski nr. 10.
Na żądanie sprowadzam Francuzki wprost z zakładów tamtejszych.

Kartofle fabryczne

z odstawą w wrześniu i październiku kupujemy z każdéj stacyi, płacąc za takowe jak najwyższe ceny. (260)

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

A. Andruszewski,

franco. Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi **za 196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Koberce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

J. SCHMIDT w Grodzisku

poleca się do **wykonywania wszelkich prac w zakres lakiernictwa wchodzących,** przyjmuję także **wszelkie prace siodlarskie i tapicerskie** ręcząc za gustowne, trwałe i szybkie wykonanie. (2077)

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)

Roman Hoffmann,

Poznań, Piekary nr. 21.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (137)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Potrzebny od 1 września

nauczyciel domowy

do dwóch chłopczyków na dobrą pensyą. (320)

R. Koczorowski,
Plac Wilhelmowski nr. 10.

Gospodyni

z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca na probostwie. Zgłoszenia do **Ekspedycyi Kuryera** sub **J. W. 117.**

Akademik

przyjmie obowiązki **nauczyciela domowego** na wsi przez sierpień, wrzesień i październik. Łaskawe ofety pod lit. **X. Z. 269.** w **Eksp. Kuryera Pozn.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.